



Piotr Rutkowski

Dyrektor Zarządzający firmy doradczej SourceOne Advisory, specjalizującej się w strategiach sourcingowych.

Żyjemy w coraz szybciej pędzącym, a przez to coraz bardziej zwariowanym, świecie. Informatykom z pewnością najbliższe jest prawo Moore'a, mówiące, że moc obliczeniowa komputerów podwaja się co 24 miesiące. Jednakże tę zasadę można odnieść niemal do wszystkich innych dziedzin naszego życia.

W takiej rzeczywistości coraz trudniej jest normalnie funkcjonować. Każdy stara się „nadażyć”, a nawet „wyprzedzić”. Coraz lepsza praca, coraz lepsze wakacje, coraz więcej... coraz... Czyż wszyscy nie gramy w tę grę, która nie ma końca?

Płacimy za to dużą cenę. Nawet ci, którzy świetnie sobie radzą z realizowaniem zadania „jak mam żyć?” (a otoczeniu wydaje się, że te osoby odniosły sukces życiowy), coraz rzadziej potrafią odpowiedzieć na pytanie: „po co żyję?”. Mój ulubiony cytat, który czasami pozwala mi przystanąć oraz zastanowić się,

dokąd i po co zmierzam, brzmi: „Jesteśmy uwikłani w niekończącą się walkę z przemijaniem. Ponieważ ta walka skazana jest na klęskę, wypełnia nas lęk. Szukamy bezpieczeństwa u innych ludzi i na koncie w banku. Szukamy bezpieczeństwa w pracy i myślimy, że powinniśmy pozostawić po sobie coś ważnego. Szukamy bezpieczeństwa w fałszywej pobożności. Wierzymy, że istnieje Bóg, który zagwarantuje temu małemu „ja” trwałość i wieczność. To „ja” chciałoby żyć wiecznie. Mistyka natomiast powiada: „Umrzyj i stań się!”.

Grając więc w tę grę, staram się jak najczęściej sobie przypominać:

- Szczęście jest „tu i teraz” i wcale nie trzeba w jego poszukiwaniu nigdzie biec. Jego dostrzeżenie zależy wyłącznie od tego, jak dziś postrzegasz siebie oraz swoje relacje z otoczeniem;
- Bezpieczeństwo możesz sobie dać tylko i wyłącznie Ty sam. Dopóki będziesz liczył, że bezpieczeństwo zapewni Ci przyjaciel lub korporacja, w której pracujesz – ciągle będziesz czuł się zagrożony – nawet jeśli nie uświadomiłeś sobie jeszcze tego.